

Kariera Nikodema Dyzmy

"Kariera Nikodema Dyzmy" Tadeusza Dołęgi-Mostowicza w reż. Piotra Ratajczaka w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu. Pisze Rafał Turowski na stronie rafalturow.ski.

Gratulacje należą się twórcom nie tylko za brawurowy spektakl, ale i za samą odwagę podjęcia tej rękawicy, trudno przecież wyobrazić sobie w naszej kulturze, żeby Dyzma miał inną twarz niż Romana Wilhelmięgo, gdy tymczasem Arkadiusz Walesiak w tytułowej roli na deskach Horzycy jest po prostu świetny. Nie ma jednak w tym spektaklu ani dyskusji z filmem ani jednoznacznych doń odniesień, przyjemnie i pouczająco można sobie zatem po obejrzeniu przedstawienia serial Rybkowskiego odświeżyć, swoją drogą - co za obsada...

"Dziejstwa" jest moc, scen kilkadziesiąt, mogę sobie tylko wyobrazić co się dzieje za kulisami, kiedy aktorzy miewają dosłownie sekundy na zmianę kostiumu, ale - pięknie dają radę. Świetna jak zawsze choreografia Arkadiusza Buszko i kilka naprawdę cudownie zabawnych scen, moją zdecydowanie ulubioną jest qui-pro-quo z ministrem w saunie.

Naturalnie - historia Dyzmy jest i zawsze była aktualna, o dyktaturze dyletantów, o cwaniactwie nazywanym przebojowością, o przypadkach, które są szczęśliwe jakimś zbiegiem okoliczności tylko dla ignorantów, słowem - o smutnej zmianie znaczeń ważnych słów z których zbudowany jest świat, dlatego uważam, że trochę niepotrzebnie Piotr Rowicki przypisał Dyzmie panele słoneczne, gdyby dalej handlował zbożem też nikt nie miałby wątpliwości, że ten spektakl jest komentarzem do dzisiejszej rzeczywistości. (Przyznam się bowiem ze wstydem, że współczesne wtręty w klasycznych tekstach zwykle nieco mnie irytują, cóż, nobody's perfect).

Mimo tej drobnej uwagi spędziłem u Horzycy miły wieczór, nie wiem tylko, czy... nie ZA miły. Sama obecność na świecie takiego Dyzmy powinna jednak choć trochę boleć, czy - co najmniej uwierać, a ten toruński, z twarzą p. Arkadiusza - był w sumie całkiem równym i zabawnym chłopem.

Rafał Turowski

www.rafalturow.ski/teatr